Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 54 **Kraków, Wtorek dnia 24 Lutego 1903** **Rok XI.**

Biurokracja i wybory.

Pogłoski o przesileniu namiestnikowskiem ucichły, zapewne nie na długo. Urzędowe zaprzeczenie odnosi się tylko do obecnej chwili, nie sięgając w najbliższą przyszłość. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stronnictwo wcale nie najliczniejsze, ale posiadające najsilniejsze wpływy w Wiedniu, jest już dawno nie zadowolnione z rządów hr. Pinińskiego, — a główną przeszkodę obalenia namiestnika stanowi trudność wyszukania dlań następcy. Jak zwykle u nas w podobnych wypadkach, kandydatów jest zbyt wielu, a prezes gabinetu, który tak biegle lawiruje pomiędzy stronnictwami, nie chcąc narazić sobie nikogo, woli zatrzymać „status presens“, — jakkolwiek hr. Piniński nie cieszy się zbyt wielką jego sympatją.

Zmiana osoby namiestnika miałaby tylko wtedy znaczenie, gdyby pociągnęła za sobą zasadniczą naprawę naszej krajowej administracji. Nie ma co taić, że stan obecny jest zły, i pogarsza się nieustannie. Składają się na to przedewszystkiem dwie przyczyny. Najpierw system awansów protekcyjnych nigdzie nie przybrał takich rozmiarów co wśród urzędników administracyjnych, a powtóre namiestnictwo i starostwa, poświęcają zbyt wiele czasu i pracy, przeprowadzano różnych wyborów, co je odrywa od normalnych zajęć, i poddaje wpływom i intrygom bieżącej polityki. Stąd nieustanne skargi z powodu rosnących zaległości, — stąd rozwielmożnienie metody biurokratycznego załatwiania spraw, stąd nienormalny stosunek do ludności, i ogólne, a w znacznej części usprawiedliwione niezadowolnienie.

Aparat wyborczy pracuje z wytężeniem w pewnych porach i okresach i zużywa widocznie przez tę robotę całą swoą energję bo jej brak wtedy właśnie, kiedy najbardziej jest potrzebna. Zjawisko to zresztą powtarzające się wszędzie tam, gdzie administrację przerobiono na narzędzie polityczne. Nigdzie n. p. dezorganizacja zarządu państwowego nie doszła do tego stopnia co we Francji — gdzie urzędnicy już niczem się nie trudnią tylko „robieniem“ wyborów.

Otóż uchylenie tej anomalji i wyplenienie biurokratyzmu powinno stanowić program przyszłej reformy administracyjnej, o której ciągle słyszymy, której nikt jednak nie chce na serjo rozpocząć. Jeżeli zaś hr. Piniński nie czuje się na siłach, albo niema ochoty do podjęcia i przeprowadzenia tego zadania, to urzędowanie jego może być bardzo „poprawne“, ale nie pozostawi trwalszych śladów.

Historyjki parlamentarne.

Hr. Vetter i jego przygody z posłami. — Rozmach ręki posła Schreitera. — Dr Koerber i dr Baernreither. — Dyskusja dra Koerbera z p. Pieniążkiem.— Florisdorf.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Kto z gładkiego załatwienia ustawy konwersyjnej (choć nie w myśl intencyj rządu) i ustawy rekrutacyjnej chciałby wnioskować, iż w Izbie poselskiej panuje powszechna zgoda, ten pomyliłby się niesłychanie. Stosunki osobiste stają się coraz fatalniejszymi. Oto szereg przykładów.

O zajściu hr. Vettera z posłami polskimi, ks. Pastorem i profesorem Głąbińskim już donosiłem telefonicznie. Ksiądz Pastor jako osoba duchowna przebaczył prezesowi Izby jego szorstkość. Profesor Głąbiński przecież zmusił hr. Vettera do uroczystych przeprosin. Że to zajście nie podniosło powagi prezesa Izby, o którego odznaczenie dr Koerber jeszcze w roku przeszłym postarał się tak skwapliwie, rozumie się samo przez się.

W każdym razie z dobrze wychowanymi Polakami miał hr. Vetter sprawę łatwiejszą niż z posłem Schreiterem, wszechniemieckim zwolennikiem Wolffa. Hr. Vetter bowiem pozwolił sobie wobec Schreitera być wyjątkowo mniej uniżonym, niż zazwyczaj bywał wobec pp. Wszechniemców. Schreiter poczytał tę zmianę za obrazę osobistą i chciał czynnie znieważyć ekscelencję-prezesa.

Bohaterem innych dwóch historyjek jest dr Koerber.

Jak Wam pisałem, prasa inspirowana, zwłaszcza korespondenci półurzędowi do dzienników niemieckich w Rzeszy i w miastach austro-niemieckich pastwili się przed dwoma tygodniami zaciekle nad dr. Józefem Baernreitherem w chwili, gdy zdawało się, że ten były minister handlu potrafi utworzyć większość w Izbie, obalić dra Koerbera i sam stanąć na czele gabinetu parlamentarnego.

Napaści były tak zjadliwe i do tego stopnia nosiły znamię zajadłości osobistej że dr Baernreither nie zawahał się wezwać dra Koerbera, by położył tamę owym atakom. W kuluarach Izby czy też w pokoju ministerjalnym przyszło do wymówek, wyjaśnień i przyrzeczeń, których treść nie była przyjemną dla dra Koerbera. Dr Baernreither zbyt dobrze zna kulisy polityki, jak również kulisy obecnego gabinetu, zbyt dokładnie wie, kto i za ile, oraz na czyj rozkaz fabrykuje opinję publiczną, by dr Koerber mógł wobec niego zaprzeć się roli inspiratora pewnych artykułów, wymierzonych przeciwko myśli i reżyserom gabinetu parlamentarnego.

Od chwili rozmowy dra Baernreithera z dr Koerberem ataki prasy inspirowanej na pierwszego z nich umilkły.

Korespondent wiedeński „Frankfurter Ztg.“, również do rzędu inspirowanych, i to pierwszego rzędu, zaliczany, pisze dyskretnie o następującem zajściu: „Nawet człowieka o nerwach stalowych (dra Koerbera — Przyp. aut.) ogarnia, jak się zdaje neurastenia. Historja zakulisowa parlamentarna opowiada o bardzo dramatycznym djalogu między panem Koerberem i pewnym dziennikarzem czeskim, który jest co prawda naturą bardzo zapalną. Podczas tego dyalogu, ekscelencja, człowiek tak pokojowo usposobiony i jowialny, zapomniał się do tego stopnia, że zaczął krzyczeć głosem gniewnym.

Dziennikarzem czeskim, o którym pisze korespondent półurzędowy, jest pan Peniżek, korespondent wiedeński „Narodnich Listów“. Człowiek z dużem wykształceniem historycznem i politycznem, dużego talentu dziennikarskiego, z wielkiem doświadczeniem, ponieważ pracuje w Wiedniu dla wyżej wspomnianego dziennika od Kongresu berlińskiego zrazu jako pomocnik dra Gustawa Eima, po jego śmierci jako korespondent samodzielny, — jest pan Józef Peniżek wybitną siłą publicystyczną i polityczną. — Jego informacje i jego artykuły urabiają opinję publiczną w Czechach. Na program i na działalność dra Koerbera zapatruje się trafnie jako na robotę coraz jawniejszą centralisty-germanizatora, który ośmielony słabością i krótkowidztwem stronnictw autonomicznych, utrwala własne stanowisko i hegemonję Niemców.

Że dra Koerbera ciągłe, wybornie pisane, trafne poglądy pana Peniżka w łamach „Narodnich Listów“ drażniły i drażnią, o tem było powszechnie wiadomem. Dzisiejszy prezes ministrów rozumie i ceni znaczenie prasy. Oddziaływanie na ludy, wchodzące w skład monarchji, z pomocą prasy tworzy najważniejszy punkt metody politycznej dra Koerbera. Dlatego zorganizował olbrzymi aparat prasy inspirowanej. Owa prasa już czwarty rok dzień po dniu wyśpiewuje hymny pochwalne na cześć prezesa ministrów, każde drobno powodzenie rozdyma do setnych rozmiarów, zataja niepowodzenia lub przeinacza ich rodowód. Ta kampanja prasowa pochwalna przecież nie wystarcza drowi Koerberowi. Chciałby zapobiedz wszelkiej krytyce.

Konfiskaty nie przydają się na nic wobec inmunizowania artykułów z pomocą interpelacyj parlamentarnych. Dr Koerber oddziałuje zatem na dziennikarzy opozycyjnych bądź osobiście, bądź z pomocą swych zaufanych urzędników, czy też zauszników.

Pan Józef Peniżek zbyt dobrze zna teren parlamentarny, by ustąpił choćby wobec osobistej interwencji prezesa ministrów. Dyskusja doprowadziła widocznie do wzajemnych zarzutów i zakończyła się niepowodzeniem dra Koerbera, skoro ten człowiek, rzecz niezwykła u Niemca, pięknie wychowany, zapomniał się towarzysko, jak stwierdza nawet inspirowany korespondent.

Wreszcie jeszcze jedna historyjka. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne głosowało w komisji przeciwko ustawie rekrutacyjnej, w Izbie podczas drugiego i trzeciego czytania za ustawą. W międzyakcie dr Lueger uzyskał, prócz ustępstw natury ogólnej, ustępstw pożytecznych każdemu obywatelowi austrjackiemu, jeszcze jedną koncesję specjalną dla swego stronnictwa Oto dr Koerber przyrzekł połączyć Florisdorf z Wiedniem wbrew orzeczeniu z przeszłego roku. Ustąpił, choć nie chciał, gdyż potrzebował głosów chrześcijańsko-społecznych.

Niechże ten fakt będzie przykładem dla Koła polskiego w staraniach o upaństwowienie kolei Północnej!

Wosk i nafta.

III. Powyższe smutne i po części barbarzyńskie stosunki w przemyśle woskowym i naftowym zmusiły wreszcie rząd po naradach licznych komisji do wydania dla Galicyi i Bukowiny państwowej ustawy naftowej z 11 maja 1884 Nr 71 dz. u. p., w której ramach następnie uchwaloną została przez galicyjski Sejm krajowa ustawa naftowa 17 grudnia 1884 Nr 35 ex 1886 dz. u. i rozp. br., która weszła w życie z dniem 13 go kwietcia 1886. Ustawy te oparły się na najwyższem postanowieniu z r. 1862 i orzekły stanowczo, że wosk ziemny i olej skalny pozostawia się rozporządzalności właściciela gruntu. Przez wydanie postanowień o polach naftowych chciały one przynajmniej w części uwolnić kopalnictwo minerałów żywicznych od zgubnych dla wszelkiego przemysłu zmian w posiadaniu własności gruntowej a przez poddanie tego przemysłu pod fachowy nadzór władz górniczych chciały zaprowadzić w nim należyty ład i ująć go w ramy właściwego kopalnictwa.

Przez wydanie tych ustaw nastąpiła tylko częściowa poprawa stosunków w kopalniach wosku i nafty a przyczyny tego należy szukać w następujących okolicznościach. Autorami krajowej ustawy naftowej byli przeważnie właściciele obszarów dworskich, a więc ludzie jednostronnie interesowani, którzy to piętno własnej interesowności wybili na całej ustawie, a przez zamieszczenie połowicznych postanowień zahamowali przyszły postęp i skuteczną poprawę możliwe jedynie przy wyraźnych przepisach ustawowych. Wskutek tego kraj. ustawa naftowa jest jedną z najsłabszych, z licznemi lukami i brakami zasadniczymi, — do najważniejszych należą;

Wspomniana ustawa wcale nie określa minimalnej przestrzeni, niezbędnej dla kopalnictwa, jak to czyni ogólna ustawa górnicza z r. 1854 oznaczając to minimum w postaci miary górniczej, której kształt ma być prostokątem o powierzchni 45.116 m^2 z tem ograniczeniem wyraźnem, że najkrótszy bok tego prostokąta, względnie miary górniczej nie może wynosić mniej niż 106 m długości. Wprawdzie § 15 kraj. ustawy naft. postanawia: „Władza górnicza winna zakazać otwarcia robót w kopalni, jeżeli wymiar płaszczyzny

tejże pod względem kształtu i rozległości obszaru nie dozwala wprowadzenia racjonalnego ruchu“, jednak jego interpretacja pozostawiona została subjektywnemu zapatrywaniu wykonawczej władzy górniczej, które nie zawsze mogło odpowiadać właściwej intencji ustawodawcy, względnie właściwej potrzebie. Paragraf ten, niedostateczny i nie zbyt jasny, ale przy dobrej woli i sumiennem stosowaniu go mógł przecie ustalić pewną normę i oprzeć przemysł woskowy i naftowy na ekonomicznie silniejszych podstawach i uchronić go od szkodliwego rozdrobnienia. Niestety minęło lat kilkanaście a paragraf 15 pozostał jedynie martwą literą ustawy, po zastosowanie nie przyszedł, bo to mogło zaszkodzić jakiemuś żydkowi „przy podnoszeniu i wzbogacaniu przemysłu krajowego“.

Fakt pominięcia w praktyce § 15 ust. naft. przyczynił się w wielkim stopniu do rozdrobnienia gruntów dla celów kopalnianych, gdyż hardy właściciel gruntu chciał mieć własną kopalnię na byle skrawku ziemi, wskutek czego powstały setki samoistnych przedsiębiorstw o bardzo szczupłym terenie a jeszcze szczuplejszych środkach materjalnych, co naturalnie wykluczyło zaprowadzenie racjonalnej odbudowy i gospodarki, które jedynie są należytą gwarancją dla rozwoju kopalnictwa i bezpieczeństwa robotników. Utrudniło to również wszelką myśl o assocjacji i zainteresowanie się większych kapitałów, bez których wszelkie kopalnictwo obejść się nie może, gdyż inaczej staje się ono bezładnem grzebaniem, marnującem siły i zasoby ludzkie, oraz bez których żadne humanitarne instytucje dla robotników powstać nie mogą.

* * *

Kraj. ustawa naft. wcale nie wymaga wiadomości fachowo-teoretycznych, ani żadnych studjów od osób, które mają sprawować kierownictwo i nadzór kopalni wosku i nafty, lecz żąda jedynie wykazania się praktycznem uzdolnieniem. Przepis ten, który dosadnie ilustruje ducha i intencje całej ustawy, spowodował, że ludzie bez żadnych podstawowych nauk, nawet zupełnie ograniczeni (bez znajomości pisania) i bez żadnych intelektualnych kwalifikacyj, zalali formalnie ten przemysł; ludzie wykolejeni z innych zawodów, materjalnie zrujnowani, ujrzeli w tym przemyśle deskę ratunku i nadzieję zrobienia majątku. — Z początku doprowadziło to nawet do tego, że osoby z akademickiemi studjami fachowemi nie mogły znaleść zajęcia w tym przemyśle, bo wolano mieć na stanowisku kierownika kopalni, usłużnego exobywatela, exoficera, exnauczyciela, ba nawet exrzemieślnika i exlokaja, niż człowieka. inteligencją stojącego wyżej od pana właściciela kopalni, któremu się zdawało, że powąchawszy nafty, stał się wielkim górnikiem, geologiem i technikiem. W następstwie tych stosunków przemysł woskowy i naftowy, pozbawiony kierownictwa ludzi fachowych, musiał nie domagać, a wszelki postęp w nim w kierunku technicznym, geologicznym, ekonomicznym i społecznym był wykluczony. Okoliczność ta z jednej strony odstraszała od tego przemysłu przedsiębiorstwa z kapitałem, a z drugiej strony przyprawiła o ruinę wiele osób prywatnych oraz towarzystw krajowych i zagranicznych.

Sporne poglądy

na polityczną teraźniejszość i historyczną przeszłość

Kilka słów polemiki.

II.

Zaprawdę, trudno pojąć czego żąda p. H. Zaleski od Margrabiego? Czyż zdaniem jego wolno mu było wywalczać narodowe instytucje, ale powinien był on opuścić je właśnie w chwili, gdy trzeba było walczyć o ich utrzymanie?

Czy to ma za złe Margrabiemu, że do ostatniej chwili bronił zdobytej pozycji, że starał się jak najdalej odsunąć ten straszny moment, w którym konspiracja rzuciła ostatecznie chłopa polskiego w ręce komisarzy włościańskich a polskie szkoły i polską organizację kraju pod nogi Milutynom, Czerkaskim i Bergom? Czyż może to ma szanowny krytyk mu za złe, że dezercją swoją nie przyśpieszył chwili, w której postanowiona za staraniem hr. Wiktora Starzeńskiego przez cesarza Aleksandra II autonomja trzech litewskich guberni, miała ustąpić miejsca rządom Murawiewa?

Szanowny autor woli jednak w miejsce argumentów, zadawalniać się zarzuceniem „zdrady“ największemu mężowi stanu, którego wydała Polska w porozbiorowej naszej historji, a w ten sposób zamiast zbijać moje twierdzenia, dał mi on jeden więcej dowód ich słuszności, bijąc na Wielopolskiego, atakowanego bez ustanku przez wszystkich Murawiewów, Bergów, Katkowów, Hurków i Grimmuntów, ziejących za to na niego nieprzejednaną zawiścią, że omało nie wydarł im plonu zasianego ręką polskich konspiratorów, że omało nie położył kresu samowoli rusyfikującej kraj biurokracji, zmuszając 15.000 czynowników rosyjskich do opuszczenia Królestwa Polskiego i do szukania w Rosji chleba powszedniego. Powiedz szczerze szanowny Panie, jeżeli już koniecznie chcesz wojować piętnem zdrady, komu się ono należy, czy temu, co kraj oczyścił z rosyjskich szkół i z rosyjskich czynowników, czy tym, którzy go rzucili pod nogi nieprzejednanym wrogom narodu polskiego i najgorszym wyrzutkom rosyjskiej biurokracji?

A chyba szanowny krytyk uznałby słusznie za krzyczącą niesprawiedliwość, gdyby kto zarzucił prostą zdradę i złą wiarę tym, którzy przez konspirację doprowadzili kraj do tego rozpaczliwego położenia.

— Ależ — zapytuje p. Zaleski — gdyby Gołuchowski był równolegle postępował z Wielopolskim, gdyby był w Galicji zarządził brankę, czyż ówczesne podniecenie umysłów, ówczesne nadzieje pokładane we Francji i Anglji, ówczesne złudzenia, okropne złudzenia — nie były spowodowały wybuchu na terenie galicyjskim??

Przedewszystkiem prawdopodobnie branka nie byłaby potrzebną, gdyby Austrja szła była ręka w rękę z Rosją i z Wielopolskim, bo przecież Galicja stanowiła jedną z głównych podstaw operacyjnych konspiracji. Przypuściwszy jednak nawet, że wypadki byłyby poszły w Królestwie Polskiem zupełnie tym samym torem. to i tak Austrja nie potrzebowałaby była urządzać branki w Galicji, bo wystarczyłoby było wzdłuż granicy rozłożyć kilkanaście pułków kawalerji a w Krakowie i Lwowie zakazać w biały dzień spiskować i zakładać biura werbunkowe, by nie dopuścić przeciągania się powstania. Tembardziej, że nawet tak wielkie oszołomienie, jakie wówczas ogarnęło naród, straciłoby było wszelkie swoje siły i illuzje wobec ujawnionego faktu zgodnego działania Rosji, Francji, Austrji i Wielopolskiego.

Nie mówi się już o tem, że główni i najzapaleńsi galicyjscy menerowie i naczelnicy ław narodowych mieli wielki animusz do wypychania swoich podwładnych na „Moskala“, ale bynajmniej nie kwapili się do nastawiania własnego karku, a tego chyba nie mogliby byli uniknąć wywołując wybuch na terenie Galicyjskim.

To pewna, że gdyby Austrya szła równolegle z Wielopolskim, to całe powstanie, nie byłoby się utrzymało dłużej, jak kilka tygodni, a więc nie byłoby się przeciągnęło poza amnestją ogłoszoną przez cesarza Aleksandra II w kwietniu, a zatem polski samorząd, stworzony przez Margrabiego, byłby się utrzymał.

Błędnem jest mniemanie, z którem się często dziś można spotkać, że gorączka, że szaleństwo rewolucyjne doszło w 1863 roku do tego stopnia namiętności, iż mowy nie mogło być o żadnym zwrocie umysłów ku zdrowemu rozsądkowi. Że tak nie było, dowodzi tego najlepiej przebieg zebrania studentów szkoły głównej, które odbyło się w Warszawie zaraz w pierwszych dniach po wybuchu powstania, w sali anatomicznej. Sala ta urządzona amfiteatralnie była nabitą studentami, którzy prawie wszyscy się stawili. Na zgromadzeniu tem, pewien student akademii medycznej i to jeden z najzagorzalszych przywódców demon-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

45 (Ciąg dalszy).

Półkozicowi krew uderzyła do twarzy.

— Nie każdy może zdać się na łaskę losu — zauważył.

— Bo nie każdy ma odwagę stawić opór przeciwnościom — odparła spokojnie Zofja, odwracając zlekka głowę ku oknu.

— Ależ Zosienko — wdał się znów Dmuchalski. — Zastanów się, tu panie cyfry, cyfry mówią...

— Być może. Obowiązek zaś mówi jednocześnie, żebym tu została! Zresztą, nie mam żadnego innego celu w życiu, więc dobrowolnie stąd nie ustąpię.

— Lecz, uważasz duszko, na cóż ta nagła decyzja! Nie potrzeba, będzie czas na wszystko, powoli — ułoży się. Nie żądamy dzisiaj postanowienia — jest czas.

— Jednak ja czynię je odrazu.

— Bo uważasz!... — zaczął Dmuchalski.

Zofja powstała z miejsca i przerwała:

— Nadto, wierząc w życzliwość panów, śmiem przypuszczać, iż nigdy w przyszłości nie uczynicie mi podobnej propozycji.

Dmuchalski wymienił znaczące spojrzenie z Półkozicem i zaczął się po chwili żegnać, Mieczysław uczysław uczynił toż samo.

Półkozic miał kilką wiorst tej samej, co i Dmuchalski drogi, przesiadł się więc do jego powozu. Gdy konie ruszyły, Dmuchalski dał folgę alternacji.

— A to dopiero ładna historja! Przewróciło się jej w głowie! Tu. panie, człowiek niebaby rad przychylić i masz ci nagrodę... Mnie starego... Słyszane rzeczy! Prędzejbym się śmierci spodziewał!... Jakie to harde! Jakie napuszone! Trudno! Niech tam nieboszczyk Bożywolski spoczywa w spokoju, ale na kozaka dziewczynę wychował, panie... Pretensji mieć nie może! Panna letnia... opieka właściwie nic tu nie znaczy... Robiłem co mogłem... Wszak prawda, że robiłem...

— Bezwątpienia — potwierdził skwapliwie Mieczysław — na upór niema lekarstwa! Egzaltacja... śmieszna egzaltacja i nic więcej! Chociaż to przejdzie... to musi przejść... — Zobaczy pan sędzia, przekona się, że jeszcze prosić nas będzie o ocalenie choćby kilkuset rubli. Słomiany ogień! Przecież to fizyczne niepodobieństwo... długi pięćkroć przewyższają sumę kapitału czystego... to nie są żarty! Oto skutki zacofanego wychowania. Panna dzisiaj powinna mieć wyobrażenie o rachunkach. Ma sędzia dowód.

— Ano zrobiliśmy wszystko, co do nas należało! — zauważył Dmuchalski tonem głębokiego przeświadczenia.

— Oczywiście. Można będzie jeszcze po pewnym czasie natrzeć raz... w końcu, wierzę głęboko, ustąpi, może po niewczasie... Trudno! Pełnoletność pupilki uwalnia nas od wyrzutów.

Z niezwykłem ożywieniem przyjął bankier zięcia. wracającego z narady w Rozwadowie. — Mieczysław nie mógł wprost nadążyć z odpowiedziami na krzyżujące się pytania, jakiemi go zasypywał Feinband, osobliwie gdy przyszło do cyfr.

Półkozica ta natarczywa indagacja zniecierpliwiła, gdy przeto wspomniał o rezultacie rozmowy z Zofją, zapytał znienacka:

— Lecz cóż to tak teścia znów interesuje?

— Jestem trochę ciekawy... Więc co teraz będzie z Rozwadowem?

— Ha, no, tymczasem nic... postępowanie spadkowe a później niewiadomo właściwie, gdyż postanowienia panny Bożywolskiej niepodobna brać na serjo, szczególniej wobec wierzycieli.

— Czy nie masz przypadkiem, Mieciu, wynotowania długów?

— A toż mi na co?

— No... przecież jesteś opiekunem...

— Et! Fantazja Bożywolskiego i nic więcej. Rola moja skończyła się prawie. Rad naszych słuchać nie chce. Nie mam bynajmniej zamiaru jechać do Rozwadowa.

— Hm! To niedobrze, bardzo niedobrze — odrzekł z powagą Feinband. — Opiekun musi być zawsze opiekunem... przytem powiem ci zupełnie szczerze, że gdyby już Rozwadów miał być sprzedany, to wolałbym go sam kupić.

— Pan?

— Czy jest w tem co dziwnego? Niezły folwark, lepszy nawet od Jaworowa! Stanowczo lepszy. Za jedną propinację — a ma teraz nastąpić skup wszystkich propinacyj można wziąć kilkanaście tysięcy rubli.

Półkozic wzdrygnął się z obrzydzeniem, lecz hamując wybuch gniewu, zagadnął z udanym spokojem:

— Więc to pewna wiadomość? I kiedyż mogłoby to nastąpić?

Feinband ujął zięcia pod ramię.

— Widzisz, to sekret, ale najdalej za ośm miesięcy będzie koniec... Ja ciebie mówię. Przytem, mam jeszcze kilka innych projektów na Rozwadów... to doskonały interes... Uważasz Mieciu, wobec tego wolałbym, żebyś ty się z opieki nie usuwał, ty koniecznie tam być powinieneś...

— Aha, rozumiem — odrzekł sucho Mieczysław — jutro będę w Rozwadowie z tą nowiną. Wobec tego może nasze wnioski istotnie zbyt były przesadzone i kto wie, czy panna Bożywolska...

— Co ty gadasz? — zakrzyknął przerażony Feinband.

— Nic zgoła, tylko, że to może postawić sukcesorkę w nieskończenie lepszem położeniu materjalnem...

— Jakie lepsze położenie? Jaką sukcesorkę?!..

— Powtarzam: panna Bożywolska będzie teściowi nieskończenie wdzięczna, a nie omieszkam ją zapewnić, że wiadomość ta od niego pochodzi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

stracy przedpowstańczych, główny organizator obchodu Kościuszkowskiego w Dubience, wystąpił z następującym mniej więcej wnioskiem:

Zważywszy, że obecny stan rzeczy nie przedstawia żadnych szans walki, przeciwnie, że grozi ona wielkiemi nieszczęściami: należy więc użyć wszelkich środków, aby powstanie powstrzymać i w tym celu proponuje się wysłanie komisarzy do lasów Kempinowskich, w celu skłonienia do rozejścia się tych, którzy się tam zgromadzili. Przyczem wnioskodawca dodał, że zapewniono go, iż powracający nie będą przez rząd prześladowani.

Nad wnioskiem tym odbyła się — jak to wiem od naocznego świadka — poważna i ożywiona dyskusja. Jaka zapadła ostatecznie rezolucja? nie mógł sobie przypomnieć opowiadający mi to zdarzenie; to tylko jest faktem, że chociaż przez bardzo znaczną część studentów popartym był ten wniosek, to jednak komisarzy nie wysłano. Również i to jest faktem, że aż do ogłoszenia dyktatury Langiewicza ogół młodzieży uniwersyteckiej uczęszczał na wykłady i tylko bardzo nieznaczna jej część przyłączyła się do powstania. Rozsądek młodzieży szedł tak daleko, że jeden z uczestników zebrania, o którem mowa, wyraziwszy uznanie dla zdrowej i rozsądnej myśli wniosku, dodał, że „rozpoczynające się powstanie ogarnie niewątpliwie także gubernje litewsko-ruskie, a jakie to skutki mogłoby za sobą pociągnąć, to można sobie wyobrazić z artykułu umieszczonego w owym czasie w petersburskim „Gołosie", który wyraźnie mówi, że w razie powstania na Litwie i na Rusi ostatnią kroplę krwi wylejemy a prowincyj tych nie oddamy".

Tak więc założona przez „zdrajcę" Wielopolskiego szkoła główna wywierała zaraz od pierwszej chwili swojego powstania szlachetny, rozumny i patrjotyczny wpływ na swoich wychowańców, których ogromna większość patrząc na zachowanie się szlachetne W. księcia Konstantego i na zakładanie coraz to nowych narodowych instytucyj, oddawała się gorliwej pracy naukowej, czując to doskonale, że lepszych warunków narodowego rozwoju nie doczeka się ona z pewnością.

To też dopiero rzekome powodzenie i nieszczęsna dyktatura Langiewicza, popchnęły bardzo znaczną część szkoły głównej do powstania, a fakt ten dowodzi, że zmysł zdrowego rozsądku nie był jeszcze zupełnie zabitym, nawet w pośród młodzieży i z pewnością byłby się odezwał bardzo szerokiem echem we wszystkich warstwach społeczeństwa, gdyby Austrja nie była podsycała powstania i spiskowej organizacji za pośrednictwem Galicji.

Dziewięć wsi pod wodą.

Z miejscowości dotkniętych straszną katastrofą, spowodowaną niebywałym zatorem lodowym, z pod Szczucina, otrzymujemy korespondencję, opisującą straszne położenie dotkniętych nieszczęściem mieszkańców.

Z korespondencji tej dowiadujemy się, że samo miasteczko Szczucin w powiecie dąbrowskim nie jest jeszcze zalane. Woda doszła tylko do jednego domku nisko położonego, tuż nad samą wodą. Natomiast woda zalała dziewięć sąsiednich wsi, t. j. Łękę Szczucińską, Łękę Żabiecką, Wolę Szczucińską, Maniów, Oreżki, Borek, Słupiec i Otałęże. Woda przerwała nadto wszelką komunikację Szczucina z Mielcem. Zator lodowy stoi od Szczucina do Glin.

Główną przyczyną katastrofy stały się żydowskie składy drzewa.

Włościanie okoliczni posadzili wzdłuż wału i prostopadle do wału wiślanego szeregi wierzb. Wierzby te odgraniczają ich działy i tworzą tym sposobem rodzaj drzewnych miedz. Wierzby te dziś już są duże i mocne. Wzdłuż wału zaś wiślanego żydzi handlarze naskładali olbrzymie stosy drzewa, belek.

W krytycznym dniu, kiedy kra z wodą wystąpiła z brzegów, stało się, że na drodze napotkała te stosy belek, porwała je prądem i poniosła wprost na owe szeregi pokratkowane granicznych wierzb. Mocne stare wierzby oparły się naporowi i zatrzymały nieruchomo cały ten kompleks długich belek i nieobrobionych jeszcze drzew, które leżały poprzednio na składzie.

Utworzyła się więc olbrzymia tama, która od tej chwili osadzała na sobie idącą krę. Dzięki wydłużonej linji wierzb i olbrzymiego kompleksu osiadłych na nich belek, tama ta doszła do rozmiarów niebywałych.

Płynąca kra napływała, osiadała na miejscu.

W nocy temperatura opadła, wziął mróz. Nagromadzona kra zaczęła marznąć, z poszczególnych odłamów kry utworzyła się formalna góra lodowa.

Tym sposobem stanęła nowa silna zapora, dla płynącej wody. Ta nie mając wolnego ujścia, zatrzymana lodem zaczęła się rozlewać na dalsze przestrzenie. Katastrofa stała się.

Rozlana woda zamarzła. Po lodzie niemożna ani przejechać, ani przejść.

Chleb dla swoich.

Pruski cement.

W związku z uwagami, jakie zamieszczaliśmy w roku ubiegłym w sprawie popierania prusactwa przez niektóre nasze firmy handlowe, możemy dziś z zadowoleniem stwierdzić, że firmy, które uparcie sprowadzały cement pruski, obecnie pobierają go z fabryk krajowych.

Pozostała w tej chwili jedna tylko ostoja uciśnionego prusactwa w tym kierunku, mianowicie Rada powiatowa w Rzeszowie. Co jest najwięcej oburzającem a zarazem niepojętem w tym wypadku to to, że jak nam z tamtąd piszą, w gospodarce powiatowej technicznej w Rzeszowie, rozstrzegający głos ma: nie inżynier powiatowy, ba! nie marszałek powiatu p. Stanisław Jędrzejowicz, lecz organ najporządniejszy, mianowicie zwykły drogomistrz, niejaki Nowak.

Nie można się dziwić, że tak prosty człowiek nie czuje głębokiej swej odpowiedzialności wobec narodowych obowiązków, lecz w dwójnasób trzeba ubolewać nad tem, że reprezentacja powiatowa nie jest dość dbała, aby swe podwładne organa w sprawach ogólnego znaczenia narodowego i oświecić i — jeżeli potrzeba zachodzi — energicznie poprowadzić.

Dzienik nasz stale i systematycznie, a dzięki Bogu i skutecznie, w obronie polskiego przemysłu działa; nie ustaniemy też w tych usiłowaniach, owszem, możemy zapewnić, że zawsze znajdzie w nas gorące poparcie uczciwa praca dla dobra kraju, a surową krytykę lekceważenie serdecznych wobec ziemi rodzinnej obowiązków.

Więc precz z Niemcami!

Batożenie oficerów angielskich.

Całkiem niespodziana sprawa zaprząta chwilowo publiczność angielską, są to kary cielesne, wymierzane przez oficerów pierwszego batalionu gwardji jednych na drugich. Ten pułk posiada jako oficerów młodzież, należącą do najwyższych rodzin arystokratycznych, zatem cały wielki świat bierze najżywszy udział w tej sprawie. Pułkownik Kinloch już otrzymał dymisję, kilku niższych oficerów podało się do niej, sprawa cała wytoczona zostanie przed parlamentem i z wielu stron wyrażono życzenie, aby pułk gwardji rozwiązano.

Nie było tajemnicą, iż instytucja samozwańczych trybunałów militarnych istnieje we wszystkich pułkach armji angielskiej. Gdy który z młodszych oficerów dopuści się przewinienia albo przeciwko regulaminowi pułkowemu, albo przeciwko jego tradycjom i zwyczajom, albo przeciwko moralności i przyzwoitości, jego koledzy formują się w trybunał, wydają nań wyrok i wymierzają karę. Unikają w ten sposób kar dyscyplinarnych z urzędu i ochraniają niejednego młodego oficera od zwichnięcia jego karjery.

Ale nie przypuszczano, ażeby kary te, wymierzane na kolegów, przybierały haniebne rozmiary; nie wiedziano, że nieraz pod batogiem mdleją młodzieńcy i że ten, co nie chce bić swego kolegi, sam takiejże hańbiącej karze ulega. Dlatego tak żywe oburzenie i takie protesty dały się słyszeć, gdy wyszło na jaw, że tak się rzeczy mają w pierwszym batalionie gwardji królewskiej. Jako publiczny oskarżyciel wystąpił w otwartym liście admirał Cochrane, który jest wujem ukaranego tak młodego porucznika p. Leveson-Gowera.

Popełnił on drobne przewinienie przeciwko regulaminowi, mianowicie, zwrócił się po urlop nie do pułkownika, ale do jenerała. Istotnym powodem niechęci, jaką do niego żywili koledzy i jego niepopularności, była jego pracowitość i poważne pojęcie swych obowiązków wojskowych.

Młody p. Leveson-Gower, po otrzymaniu kary, której poddać się radził mu własny pułkownik Kinloch wolał opuścić dobrowolnie pułk, gdzie dalszy jego pobyt stał się nieznośnym. Jednocześnie z nim osmagani synowie ks. Wellingtona, lorda Belhoego i lorda Lomareza pozostali w nim nadal.

W polemice, która się z tej okazji wszczęła, jest wielu obrońców kar cielesnych.

W każdym razie pułkownik Kinloch padł ofiarą swej pobłażliwości dla tej metody. Feldmarszałek Roberts, mimo swej znanej łagodności, okazał się nieubłaganym. I trudno nie przyznać mu słuszności. Albo pułkownik istotnie nie wiedział, co jego podkomendni robią i w takim razie pokazał się nieudolnym szefem, albo, o czem nikt nie wątpi, wiedział, ale nie widział nic złego w owych wyrokach samozwańczego trybunału wojskowego.

Trudno atoli powiedzieć, jak sobie mają postąpić władze i co ma w tej sprawie uczynić parlament. Nowy pułkownik, F. Lloyd, nie będzie mógł wprowadzić radykalnej reformy, jeżeli oficerowie będą przekładali te dobrowolne kary, aniżeli urzędowe. Jest to sprawa obyczajów i one reformy gruntownej wymagają. Jak w komedji Moliera żona spoliczkowana przez męża oburza się na swego obrońcę i utrzymuje, że lubi być bitą przez swego małżonka, tak nikt nie będzie mógł zabezpieczyć młodych oficerów angielskich od bata, jeżeli się w nim lubują.

„De gustibus non est disputandum".

Ideał męża.

Jesteśmy u progu ostatnich dni karnawału. Cóż więc dziś może być aktualniejszego nad te dwa zagadnienia: Miłość i małżeństwo?

Któraż z pań nie myśli w tych wesołych, hulaszczych dniach nad kwestją jeżeli już nie małżeństwa, to miłości? Tematem dnia staje się mąż.

Ideał męża był i jest ciągle przedmiotem badań i dociekań najrozmaitszych umysłów w celu pragnień najrozmaitszych serduszek. Niedawno jeden z dziennikarzy amerykańskich zapytywał w tej mierze o zdanie kilku Paryżanek. „Idealny mąż poświęca życie swojej żonie, o niej myśli przedewszystkiem, dla niej pracuje, ona jest jego ostatecznym celem. Wszystko co przedsiębierze ma wyłącznie na celu zabezpieczenie jej szczęścia i piękności". Takimi to jasnymi kolorami maluje sobie obraz idealnego męża młoda panna, wprowadzona niedawno w świat.

Pewna mężatka, błyszcząca wszystkiemi kobiecemi cnotami i zadowoleniem ze swego męża powiada: „Idealny mąż pozostawia swej żonie wolność. Nie miesza się do jej obowiązków domowych i drobnych zamiłowań kobiecych, nie sadzi się na grzeczności, komplementy dla niej, oszczędza jej rad swoich, rzadko czyni wyrzuty, nie wspomina nigdy o tem, za co sądzi, że powinna mu być wdzięczną, nie niepokoi się, nie jest pedantem, nie wymaga od żony, aby była wzorem cnót i gospodarności. Kiedym była młodą dziewczyną, marzyłam o małżeństwie, jako o słodkiej niewoli. Teraz domagam się wolności i jeszcze raz wolności. Mąż i żona nie powinni żyć wyłącznie dla siebie, nie troszcząc się o drugich. Przeciwnie, sądzę, że oboje powinni trzymać się zdaleka od przedmiotów, które chcą widzieć w najlepszem świetle i najczęściej podziwiać. Żona nie powinna nigdy, nawet najbardziej kochającemu i kochanemu mężowi, pozwalać na ciągłe adoracje. Może nastąpić nadmiar i przesyt. Bardzo wiele rozumu i pewien szacunek między małżonkami zapewniają najlepiej trwałość i siłę ich miłości. Jeżeli zaś żyją ze sobą za blisko, prędzej czy później stosunek się ochłodzi, a nawet może wyłonić się potrzeba rozłączenia się".

Żona pewnego dorabiającego się malarza powiada: „Idealny mąż nie może być genjuszem. Nic bardziej nie monopolizuje człowieka, jak zamiłowanie do sztuki, do poezji lub nauki. Wszystkie jego myśli są zawsze skierowane do jednego z tych celów, a dla małego stworzonka, które żyje obok niego nie w chmurach, ale na ziemi, pozostaje bardzo nie wiele. Powracając ze swoich wyżyn, rzuca niższemu stworzeniu spojrzenie politowania a częstokroć pogardy. Dla mnie ideałem męża, jest człowiek, któryby żył dla mnie, tak jak ja dla niego żyję. Kocham wielkich mężów, wielkich poetów, muzyków, rzeźbiarzy i malarzy, ale nie chciałabym być żoną wielkiego człowieka. Mój mąż powinien być zazdrosny nawet o tych wielkich, których kiedy w fantazji swojej pieściłam".

Młoda, niebrzydka i bardzo sympatyczna osóbka powiada: „Idealny mąż nie powien być piękny, ale musi być natomiast subtelnym, wesołym, śmiejącym się, któryby mi nigdy w razie mego niezadowolenia, nie powiedział: „A widzisz, czy nie mówiłem!", ale któryby mnie pocieszał i starał się usunąć powody mego smutku".

Wszystkie więc kobiety domagają się od ideału męża, aby był wyrozumiały, szlachetny, dzielny, szczery i wierny — i więcej, niż średniego wzrostu. Żadna nie domaga się, aby był ideałem piękności. Jedna z nich w ten sposób wyjaśnia: „Mąż nie powinien być bardzo piękny jako mężczyzna. Może być jeszcze gorzej, jeżeli się sam uważa za pięknego. Od takiego męża niech Bóg broni kobietę".

„Idealny mąż" — powiada inna — „nie powinien być nigdy śmiesznym, nie może się ni-

gdy ośmieszyć, ponieważ miłość kobiety przetrwa wszystko, ale nigdy śmieszności mężczyzny“.

Amerykanki żądają przedewszystkiem, aby idealny mąż zachowywał się w domu wobec żony pod każdym względem przyzwoicie.

ZE ŚWIATA.

Na czarną godzinę. — Najsympatyczniejsza kobieta. — Przepowiednie Falba.

Na czarną godzinę. Rodzina Humbert, pomimo swej rozrzutności, musiała pamiętać o jutrze i przewidywać nieuniknioną katastrofę. — Gdy Waldeck-Rousseau, jako adwokat jednego z wierzycieli Teresy, ostrzegł go, że spadek po Crawfordach jest „największem oszustwem XIX w.“, Humbertowie postanowili sprzedać część klejnotów. Nie było to łatwem do spełnienia, ze względu na wierzycieli. Znaleziono jednak sposób. Roman Daurignac został wyprawiony do Londynu; tam od 9—18 lipca 1901 r. sprzedano z publicznej licytacyi klejnoty „pewnej damy z arystokracji francuskiej“. Między innemi naszyjnik z sześciu rzędów pereł z fermoarem w kształcie brylantowej róży, osiągnął 20,000 f. szt.; za broszkę z brylantów „koronnych“ zapłacono 1,905 f. szt. Ogółem „arystokratka francuska“ otrzymała 950,000 fr. Humbertowie złożyli tę sumę pod obcem nazwiskiem w jednym z banków angielskich.

* * *

Najsympatyczniejsza kobieta. Wychodzący w Mentonie dziennik angielski „The Menton and Monte-Carlo News“ ogłosił ankietę, która z kobiet wybitniejszych, bawiących ostatnio w Monte Carlo lub Mentoni, jest najsympatyczniejsza. Nagrodę stanowił przedmiot sztuki. „Who is the lady?“ (Kto jest ta pani!) — widniało w przeciągu kilku tygodni na czele dziennika. Odpowiedzi napływały obficie. Wreszcie obliczono głosy i okazało się, że nagrodę zdobyła... księża Ludwika toskańska, b. następczyni tronu saskiego.

* * *

Przepowiednie Falba. Na miesiąc marzec Falb daje następujące przepowiednie: Od 1-go do 6-go mało deszczów i na niewielkich przestrzeniach. Na północy temperatura wyższa od normalnej; na południu znacznie niższa. Od 7-go do 12-go deszcze się wzmogą i spadną dość silne śniegi na znacznych obszarach. Od 13-go do 19-go zajdzie zmiana i temperatura będzie wyższa od normalnej. Śniegi znikną zupełnie i nastanie susza. Od 20-go do 27-go pojawią się znów śniegi, nawet bardzo obfite, natomiast deszcze będą słabe. Temperatura po spadnięciu śniegów obniży się niezwykle. Od 28-go do 31-go nastanie czas zupełnej suszy i reszki śniegów znikną zupełnie, wobec czego temperatura dojdzie do niebywałej wysokości. Będziemy mieli przedsmak wiosny, ale ten przedsmak rozwieje się wobec nadejścia kwietnia, bardzo mokrego.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek zapustny. Macieja apostoła, Słupa biczowania Pana Jezusa; we środę Popielec, Zygfryda biskupa wyznawcy i Wiktora męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 41, zachód przypada o godz. 5 minut 7, długość dnia godzin 10 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Podgórza piszą nam: W pięknio udekorowanej sali tot. „Sokoła“, oświetlonej elektrycznem kolorowem światłem, odbyła się dnia 21 bm. wieczornica taneczna. Na sali gwarno, słychać wesołą i swobodną rozmowę, muzyka stroi instrumenty i z chwilą, gdy prezes „Sokoła“ dr. Józef Emilewicz przybył na salę, rozpoczynają się tany. Do pierwszego kadryla stanęło blisko 80 par. Podczas kotyljona, w kole, utworzonem przez piękne panie, zjawił się niezadowolony i dzikie pomruki wydający, prowadzony na łańcuchu przez cygana niedźwiedź, który wywoływał ogólną wesołość, swymi figlami.

Zabawa nadzwyczaj ochocza przeciągnęła się do białego rana do godziny wpół do 8. Muzyka wojskowa 100 p. p. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Lachesbergera, przygrywała dzielnie i niezmordowanie, co tutaj zaznaczyć należy.

Piękne karneciki, ręcznie malowane przez druhów amatorów-artystów, pozostaną miłą pamiątką dla pań‘ które nie omieszkały na wieczornicę przybyć, bo uniosły ze sobą wrażenie, swobodnej takiej naszej, takiej polskiej, szczerej zabawy, która w tegorocznym karnawale należała do największych i najliczniejszych zabaw, a w Podgórzu była bezsprzecznie najlepszą w karnawale.

Sprawy szkolne. Prezydjum namiestnictwa przyznało Janowi Biskupowi nauczycielowi szkoły ludowej w Węgrzcach w okręgu krakowskim zamiejskim medal honorowy ustanowiony z okazji 50-letaiego jubileuszu cesarza.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku; Mikołaja Janowicza dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Józefa Wątorka dla gimn. w Brodach; Platona Łuszpińskiego dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ks. Jana Miernika nauczycielem rnligji rzym. kat. 3-klasowej szkoły w Tymbarku.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Romana Kolmana w Stróżach wyższych; Jana Sawicza w Romaszówce; Szymona Datę w Woli dalszej; Marcina Kłaka w Brzyskiej Woli; Wojciecha Małeckiego w Czortowcu.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Julję Chałupnicką w Woli zaderewackiej; Michalinę Jankowską w Hołyniu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Emanuela Jakubowskiego w Korsowie; Błażeja Czechowskiego w Niebocku; Marję Chmielewską w Jabłonicy polskiej; Janinę Klimowską w Zagórzanach; Stanisława Nogę w Brzozie stadnickiej; Feliksa Gatlika w Czernej.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Emilję Christównę nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Woli dalszej, na równorzędną posadę do szkoły w Woli małej; Franciszka Kruka nauczyciela 1-klasowej szkoły w Woli małej, na równorzędną posadę do szkoły w Czarnej.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa postanowiła budowę dwóch budynków na pomieszczenie szkół męskich i żeńskich w Buczaczu w latach 1803 i 1904; budowę 2-klasowej szkoły w Łubnem w okręgu brzozowskim w latkch 1904 i 1905, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Słobodzie złotej w okręgu brzeżańskim bezprocentowej pożyczki w kwocie 2000 k. na budowę szkoły.

Tarnów 22 lutego. (Kor. wł. — (Jubileusz Ojca św. w Tarnowie. — Przejazd marszałka krajowego. — Na powodzian. — Uchwały Rady miejskiej.— Notatka epidemjologiczna.) W sobotę dnia 21 b. m. ogłosiły wiernym dzwony kościoła katedralnego początek jubileuszu papieskiego. Gdy cały świat obchodzi uroczyście przypadające w tym roku rocznice papieskie i Tarnów nie pozostanie w tyle. Przez ks. infułata Walczyńskiego zaproszone do kancelarji konsystorskiej grono osób, ukonstytuowało się w komitet, w łonie którego zapadły następujące wnioski:

1) Ażeby dać widomy wyraz uczuciom czci i wdzięczności, jakiemi przejęci jesteśmy dla Leona XIII, tego wielkodusznego Pasterza, który w licznych encyklikach swoich, kwestji socjalnej dotyczących, z największą miłością wyrażał się o tych maluczkich, co w pocie czoła na chleb codzienny pracować muszą, o chorych i biednych, którzy nie mają gdzie pracą znużonej złożyć głowy, postanawia komitet na wniosek ks. infułata Walczyńskiego utrwalić rocznicę koronacji papieskiej dnia 3 marca w ten sposób, że ca-ły uzyskany z urządzenia obchodu dochód oddany zostanie na cele wybudowania w mieście naszem domu dla nieuleczalnych, który imieniem Leona XIII będzie nazwany. A dochód ten uzyska się drogą rozsprzedaży kartek, które zamiast świec iluminacyjnych w oknach całego Tarnowa a nawet okolicy przez cały przeciąg dnia jubileuszowego widnieć będą z tłómaczącym rzecz całą napisem: „Zamiast iluminacji na cześć Leona XIII na dom dla nieuleczalnych w Tarnowie.“

Kartki te nabywać można w kancelarji konsystorskiej, w urzędzie parafialnym i we wszystkich handlach katolickich po cenie 10 hal. za sztukę.

2) Rozesłać stosowne odezwy do władz, instytucyj, stowarzyszeń, korporacyj, szkół i t. p. celem wcielenia jak najszerszego kręgu wiernych do wzięcia udziału w uroczystości.

3) Urządzić siłami miejscowemi w sali „Sokoła“ wieczorek o odpowiednim programie, który w najbliższym czasie afiszami ogłoszonym zostanie.

I w Radzie miejskiej nie zapomniano o jubileuszu. Pod koniec posiedzenia w ostatni piątek burmistrz pos. Rogoyski zwrócił uwagę Rady na mający odbyć się jubileusz papieski, zaznaczając fakt, iż dotąd wszelkie takie momenta uświetniane bywały dekorowaniem domów i iluminacją, z których jednakże prócz chwilowej wystawy nie pozostawał ślad pozytku realnego. Ażeby zatem połączyć uroczystość samą z pożytkiem realnym, proponuje: prócz tego udziału w nabożeństwach kościelnych, zakupywać karty jubileuszowe w miejsce iluminacji, a dochód z tego osiągnięty przeznaczyć na budowę domu dla nieuleczalnych. Propozycję tę Rada z uznaniem przyjęła, a nadto uchwaliła z funduszów gminnych wyasygnować na ten cel kwotę 200 koron.

* Na dotkniętych klęską powodzi uchwaliła tarnowska Rada miejska na wniosek kilku radnych ofiarować jako wsparcie kwotę 300 koron.

Nędza, panująca między powodzianami porusza serca litością, więc też, mimo braku jakiejś w tym kierunku organizacji, składają osoby prywatne datki na poratowanie nieszczęśliwych i tak n. p.

Za inicjatywą i staraniem p. Alojzego Kaempfa, tutejszego kupca, zebrano na powodzian w Szczucinie i okolicy kwotę 57 koron 40 halerzy, które odesłano na ręce starosty dąbrowskiego p. Czepielewskiego.

W zalanej wodą okolicy nędza panuje ogromna. Ofiar w ludziach na pewne skonstatować jeszcze nie można; wiadomo już jednak, **że dwie kobiety zmarły na strychach z głodu, a jedno dziecko umarło.**

* Na piątkowem posiedzeniu uchwaliła tarnowska Rada miejska prócz wzmiankowanych wyżej datków na jubileusz papieski i powodzian, także datek jednorazowy w kwocie 300 koron na gimnazjum cieszyńskie; zawotowano 100 koron komitetowi obywatelskiemu obchodów narodowych we Lwowie; udzielono dyrekcji zakładu głuchoniemych we Lwowie zapomogi 50 koron; zatwierdzono datek na urządzenie ludowej herbaciarni na Nowym Świecie w kwocie 500 koron, z których już dotąd wydano na ten cel 250 koron.

* Według notatki epidemiologicznej fizyka powiatowego dra Zygmunta Dzikowskiego odra wygasła w całym powiecie tarnowskim; panuje natomiast tyfus plamisty w Jodłówce tuchowskiej. Płonica wygasła w Koszycach Wielkich, ale za to panuje w mieście Tarnowie, a nawet wzrasta poważnie.

Nowy Sącz. Korespondent nasz pisze: W sobotę 21 b. m. o godzinie wpół do 7 ej wieczór odbył się tu w kościele OO. Jezuitów ślub panny Tekli Kłobukowskiej, córki p. Władysława i Zofji Kłobukowskich, właścicieli dóbr Gródka nad Dunajcem z drem Józefem Siemiradzkim, profesorem uniwersytetu we Lwowie. Związek pobłogosławił i przemówił do młodej pary w pobożnych słowach ks. O. Załęski.

* W sobotę 21 b. m. krakowski teatr ludowy pod dyrekcją p. Stanisława Knake Zawadzkiego wystawił farsę p. t. „Wesele landszturmisty“. Z niezwykłym humorem grano komedję z pp. Delską, Sieniawską, Warską i Chrapczyńską, oraz pp. Rojewskim, Sieniawskim, Foltą, Zawadzkim (synem), Ruszczycem, Kicińskim i Bogusławskim w rolach głównych.

* * *

Od p. Stanisława Knake Zawadzkiego odbieramy z Nowego Sącza list treści następującej:

„Zmuszony jestem podać do publicznej wiadomości, iż nie zachodzi żadna zgoła łączność pomiędzy krakowskim teatrem ludowym, którego jestem inicjatorem i twórcą, bawiącym obecnie na prowincji aż do czasu uzyskania odpowiedniej ubikacji w Krakowie, a towarzystwem przygodnie zorganizowanem przez właściciela budynku przy ul. Krowoderskiej, introligatora Olszeniaka, dającego zupełnie bezprawnie przedstawienia teatralne pod firmą „w teatrze ludowym“.

Na podaniu do publicznej wiadomości, tego faktycznego stanu rzeczy, zależy mi tembardziej, że tak władze krakowskie, jako Wysoki Wydział krajowy, mogłyby być słusznie wprowadzone w błąd, skoro zawiadomiłem, że na razie z powodu braku sali w Krakowie, będę z trupą swoją objeżdżał znaczniejsze miasta naszego kraju“.

Z nad Dunajca donoszą nam o strasznej klęsce polnej, którą spowodowały myszy. Oziminy i koniczyny wjedzone tak, że nie zostało ani jednej trawki; na wiosnę siać trzeba będzie wszystko co do joty.

Mianowania pocztowe. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała praktykantami pocztowymi następujących ukończonych uczniów szkół średnich: Antoniego Rudkiewicza, Jana Wolnika, Marka Hartmanna, Mieczysława Okońskiego, Antoniego Drzewickiego i Michała Kolankowskiego dla Krakowa; Szymona Uliasza dla Jasła; Tomasza Kocyłowskiego dla Sanoka, Józefa Jędrzejowskiego dla Łańcuta i Aleksandra Tracza dla Tarnopola.

W Czchowie odbył się dnia 21 lutego uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego. Wieczorek ten urządzono staraniem Kółka nauczycieli. Na program złożyły się następujące punkty: Zagajenie bardzo piękne wygłoszone przez prezesa p. E. Wróblewskiego. Chór „Warszawianka“ i „Skarga“. Deklamacja solowa po mistrzowsku oddana przez p. Helenę Nieć. „Wróżba“, w której to sztuce amatorki, szczególnie p. M. Wróblewska i H. Nieć, znakomicie odegrały swe role. Świetnie też odegrali pp. Zalasiński i Zydroń. „Dziesiąty pawilon“, role Ludwiki (M. Wróblewska) i żandarma rosyjskiego (p. Mikło) odegrane były wyśmienicie. Zakończył wieczorek, żywy obraz. Dochód przeznaczono na ubogie dzieci w Czchowie.

Wielogłowy 22 lutego. Piszą nam: Wczoraj w sobotę 21 b. m. o godzinie wpół do 1 w południe odbył się tu w kościele parafjalnym ślub panny Jadwigi Płochockiej, córki ś. p. Płochockiego, burmistrza miasta Nowego Sącza z p. Antonim Konkofrem, koncepistą przy nadinspektoracie podatkowym w Nowym Sączu. Związek pobłogosławił ks. proboszcz Stasiński.

Pożary. Z Zaleszczyk i Doliny donoszą o wielkich pożarach. W Dolinie spłonęło około 200 domów.

Ks. Mardyrasiewicz (skazany za defraudację w Banku ormiańskim) opuścił wczoraj o 12 w nocy więzienie, gdzie przesiedział 1 i pół roku za znane nadużycia w Banku ormiańskim.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 24 lutego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Prof. dr Wachholz na posiedzeniu mówić będzie na temat: „Z historji trucizn i otruć“.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Dnia 25 b. m. we środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w auli Uniwersytetu odczyt doc. dra Rostworowskiego „O układzie międzynarodowym z dnia 12 czerwca 1902 r. w sprawach małżeńskich.“ Po odczycie, jak zwyczajnie, dyskusja. — Tekst konwencji można otrzymać każdej chwili od prelegenta (ul. Studencka l. 8 II piętro.)

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ odbędzie się we wtorek dnia 3 marca, w lokalu „Lutni“ o godz. 7 wieczorem.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że konie do biegów „Nagrody Dyrektorjum“ z dotacją 4500 koron oraz „Biegu pocieszenia“ z dotacją 2000 koron do dnia 1 marca b. r. do godziny 8 wieczór w sekretarjacie wyścigowym ul. Wolska l. 5 zgłaszać można.

Następne zgłoszenia do biegu p. n. „Wielkie Krakowskie wiosenne Steeple-chase“ z dotacją 4500 koron przypadają w dniu 15 kwietnia b. r.

Sprawy miejskie. Dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem posiedzenie komisji archiwalnej. — We czwartek popołudniu posiedzenie komisji dla budowy magistratu, i posiedzenie subkomitetu dla ułożenia programu budowy szkół.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że szkoła barakowa na krańca ulicy Dietla mimo poprawek jakie poczyniono, jest zawsze najgorszym budynkiem ze wszystkich budynków szkolnych w naszem mieście. Nietylko plagą jej jest grzyb, ale ściany jej są tak liche, że podczas ostrych mrozów, które tej zimy panowały — musiano liczne szpary zatykać gazetami wszelkiej barwy, aby jako tako ochronić dzieci od zmarznięcia.

Ku czci Vrhlickiego. „Czytelnia dla kobiet“ pragnąc uczcić jubileusz wielkiego poety czeskiego i wielkiego przyjaciela Polaków, Jarosława Vrhlickiego, zamierza urządzić w lokalu swym (Florjańska 32) we czwartek dnia 26 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z odczytem o tym wielkim poecie.

Z teatru. Repertuar obecnego tygodnia ulegnie pewnej zmianie, albowiem zamiast dramatu „Wieczór Świętojański“, graną będzie we środę Popielcową tragedja Słowackiego „Balladyna“ z p. Wysocką w roli tytułowej.

Nabożeństwo żałobne. Na dniu 19 b. m. w kościółku OO Jezuitów na wesołej odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego Bisztigi, który, jak to już donosiliśmy, tragiczną śmiercią zakończył życie z powodu wypadku na torze kolejowym w Suchy.

Nabożeństwo, na które zgromadziła się liczna rodzina zmarłego i pobożna publiczność celebrował ks. Bisztyga, brat stryjeczny zmarłego, w asystencji duchowieństwa klasztornego. Ołtarz i wnętrze kościółka kirem były okryte a katafalk w kwiaty ubrany. Na chórze odśpiewano psalmy żałobne.

Tow. Biblioteki słuch. prawa uniw. Jagiell. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa odbytem dnia 22 bm. wybrano celem uzupełnienia zarządu wiceprezesem Józefa Władysława Bartla, sekretarzem Jana Bossowskiego, członkami zarządu Józefa Kamud Jana Palmricha i Jana Sadowskiego.

Dla szkół i zakładów naukowych wstawiła komisja budżetowa Rady miasta Krakowa w preliminarz na rok 1903 następujące subwencje: szkole żeńskiej przy klasztorze św. Tomasza 2400 k.; szkole żenskiej przy klasctorze PP. Augustjanek 2000 k.; szkole żeńskiej u Siostr Miłosierdzia 400 k.; Towarzystwu muzycznemu 500 k.; szkole muzycznej 3200 k.; Towarzystwu oświaty ludowej 500 k.; Tow. szkoły ludowej, udział 20 k.; Tow. gimnastycznemu „Sokół“ 1000 k.; Akademji Umiejętności 1000 k.; fundacji im. Kopernika 200 k.; szkole sług na Smoleńsku 500 k.; na nagrody dla sług uczących się w szkole na Smoleńsku 100 koron; dla szkoły ludowej przy kościele św, Marcina 600 k.; dla Tow. dziennikarzy 400 k.; dla internatu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego 600 k.; dla Tow. muzyki „Harmonja“ 800 k.; na szkołę prania i prasowania Siostrom Miłosierdzia 1000 k.; dla Tow. szkoły ludow. I Koła męskiego 300 k.; szkole Zgromadzenia Córek Bożej Miłości 600 k.; dla Tow. śpiewackiego „Lutnia“ 400 k.; dla Tow. miłośników zabytków historycznych Krakowa 1200 k.; na zapomogi dla nauczycieli ludowych szkół krakowskich 1800 k.; dla Tow. przyrodniczo-dydaktycznego im. Kopernika na urządzenie zakładu przyrodniczo dydaktycznego zamiast lokalu z opałem i gazem 400 k.; na subwencję dla III koła szkoły ludowej na 2 bezpłatne wypożyczalnie książek po 500 k.; razem 1000 k.; Towarzystwu ogrodniczemu 200 k.; szkole analfabetów wyznania mojżeszowego 100 k.; OO. Bernardynom liturgicznie 80 k.; PP. Wizytkom dla służby kościelnej 50 k.; gimnazjum polskiemu w Cieszynie 1200 k.; gimnazjum żeńskiemu w Krakowie 2400 k.; Towarzystwu Tatrzańskiemu 200 k.; cechowi introligatorów na szkołę złocenia 300 k.

Ostatki obchodzi Kraków hucznie i wesoło. Pełno balów i pikników, w domach prywatnych i w klubach. W klubie prawników odbył się w sobotę wielki bal, który zgromadził mnóstwo osób; tańczono w 50 par w dwóch salonach do białego dnia.— W poniedziałek odbyła też się tam ostatnia w tym sezonie zabawa taneczna, również bardzo ożywiona. We wtorek kończy karnawał doroczny bal resursowy.

W niedzielę zapełniły się gościnne salony pp. radcostwa Wicherkiewiczów mnóstwem gości z najwykwintniejszych kół naszego miasta. Nie brakło przedstawicieli władzy, uniwersytetu, sztuki, literatury i prasy. Znana uprzejmość obojga gospodarstwa, którym w robieniu honorów dopomagali córka i zięć, nadała całemu zebraniu sympatyczny ton swobody i szczerej zabawy. Tańce, prowadzone przez p. Cyfrowicza, przy dźwiękach orkiestry „Harmonji“, trwały do rana.

„Szybrzynki“. Jedną z najudatniejszych zabaw w obecnym karnawale, była nieprzymusowa maskarada, jaką „Czeska Beseda“ urządziła w poniedziałek w sali br. Johnów.

Zebrało się tam wczoraj około 400 osób, a z tego prawie połowa ukostiumowanych. Kostiumy dam odznaczały się niezwykłą barwnością, fantazją i gustem.

Najwięcej uwagi zwracały: Wieszczka róż, Noc, Węgierska cyganka, Wiwandjerka, Roccoco, Djablica, Oddaliska i wiele innych. Nie mniejszą fantazją odznaczały kostiumy męskie, jak: Szwed, Anglik, Turek, Mefisto, Zubr, Hiszpan, Włoch, „G gerle“. Muzykalni klowni i t. d. Dowcipem odznaczył się motyl, który z postaci niewieściej podczas kadryla, przedzierzgnął się w zwykłego wąsatego mężczyznę.

Z tańców najwięcej się podobał narodowy taniec „Beseda“. W kotyljonie komitet wprowadził nadzwyczajne fantastyczne odznaczenia i charakterystyczne postacie, jak czarne ptaki i karykaturalne teściowe. Podczas poloneza, „Besedy“, kotyljona, sala oświetlona była ogniem bengalskim. Do tańców przygrywała muzyka 100 pułku. Do kadryla stawało około 100 par. Wieczór urozmaicał piękny kwartet męski i koncert na mandolinie. — Tańce prowadził członek komitetu p. Mrazek. Bufet i restauracja p. Faska, zaopatrzone były w doskonałe i smaczne potrawy i napoje.

W zabawie brała udział znaczna część Polaków.

Z Resursy urzędniczej. Zabawa wtorkowa (przedpopielcowa) rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Towarzystwo urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbyło dnia 22 b. m. zgromadzenie, na którem prezesem na lat dwa wybrano p. Feliksa Scherbiejewicza. Liczba członków z końcem ubiegłego roku wynosiła 63 z udziałami 2400 koron rocznie. Stan kasy wynosił kwotę 2048 koron 51 h. Z funduszów administracyjnych oddziału przeznaczono 100 koron na bursę imienia Borkowskiego, 50 koron na fundusz imienia dra Mikulińskiego i 50 k. na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Dom Matejki ponownie zaczyna się przyozdabiać fartuchami, kaftanikami, koszulkami, bucikami i kaloszami, jakie żydowski sklep tandetnych towarów mieszczący się w tym domu wywiesza przed drzwiami sklepu, najętego dzięki niedbałości zarządu handlarzowi z Kazimierza. Na podobne „ozdoby“, które oburzają publiczność krakowską i przyjezdną, nie zezwoliłby nawet sąsiedni właściciel domu żyd, ale zezwala zarząd domu muzealnego, największego z polskich malarzy.

Tegoroczna loterja tow. dobroczynności odbędzie się dnia 1 marca, w niedzielę, w sali Grand Hotelu o godz. 3 po południu. Przypominając o tem szanownym Paniom komitetowym, upraszam je, aby raczyły zająć się zebraniem fantów i nadesłaniem tychże Rynek pod Barany. Zwracam się przytem z prośbą do łaskawej Publiczności, by zechciała zaszczycić naszą loterję swoją obecnością.

Wiceprezesowa Antoniowa Potocka.

Kurs majsterski krawiecki rozpoczyna się w Krakowie dziś w szkole pod l. 12 przy ulicy Rajskiej.

Z „Młodości“. W Kółku literacko artystycznem w Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży „Młodość“ odbędzie się we czwartek 26 b. m. zwyczajne zebranie. P. Schiffman odczyta swą nowelę p. t.: „W godzinę śmierci“ i p. Pawłowski swój poemat p. t. „Z Cyklu baśni wschodnich. Noc 1002“. Początek o godz. 7 wiecz.

Kwesta na ubogich. W Środę Popielcową d. 25 b. m., będzie odprawioną w kościele N. Marji Panny o godz. 12 Msza św., podczas której za łaskawem zezwoleniem J. ks. Archiprezbitera Krzemieńskiego zbierać się będzie kwesta na ubogich, odwiedzanych przez męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, czego raczyły się podjąć pp.: hr. Stanisławа Tarnowska, hr. Adamowa Skrzyńska. Przez długi szereg lat dla wspomnianego Towarzystwa, jeśli nie głównym, to zawsze bardzo znacznem źródłem dochodu bywały rauty urządzane staraniem jego prezesa, ś. p. Adama Krasińskiego.

Obecnie kwesta popielcowa ma wynagrodzić ubytek dochodu z rautu, a zarazem nasunąć sposobność pobożnego rozpoczęcia W. Postu od wysłuchania Mszy świętej i złożenia jałmużny dla prawdziwie ubogich.

Składki zebrane przez p. Makowskiego na Tow. Szkoły ludowej dotychczas 12005 koron.

NEKROLOGJA.

Dnia 17 b. m. zmarł w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie Karol Brettschneider, obywatel miasta Bochni, były długoletni radny i naczelnik straży ogniowej ochotniczej boheńskiej, w 64 roku życia,

Marja Danusia Tołłoczko, jedyna córeczka prof. c. k. seminarjum żeńskiego w Krakowie w 3 ej wiośnie życia zasnęła w Panu dnia 21 lutego b. r. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu. W smutnym tym obrzędzie pogrzebowym wzięli bardzo liczny udział profesorowie wyższych szkół z dyr. p. Vimpellerem, oraz uczenice wszystkich kursów, dając tem dowód profesorowi współczucia w tym bolesnym wypadku.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 24 lutego: „Trójka hultajska“, krotochwila ze śpiewami w 6 obrazach J. Nestroya.

„Polska sztuka stosowana“.

Sala Kopernika w „Coll. Nov.“ gościła wczoraj gromadę ludzi, zjednoczonych koło Towarzystwa „Polskiej sztuki stosowanej“. Doroczne Walne zgromadzenie, fizjognomia zebrania, odmienna od wszelkich „Walnych zgromadzeń“. Na akademickich ławach widzimy koło 100 osób artystów i ludzi bezpośrednio zainteresowanych sztuką. Artyści przeważnie młodzi, moralni twórcy szerokiego już dzisiaj ruchu sztuki narodowej. Pośród nich szereg ludzi szczerze interesujących się losami tej sztuki. Mimo to zebranie dość apatyczne. Inaczej zresztą być nie może. Ci ludzie nie wiedzą, „po co tu gadać?“ Nad czem dysputować?

Gdy ich komitet wezwie do pracy, wtedy rękawy zawinie się i... do roboty! Po malarsku! To też dyskusję ożywiają żywioły mniej artystyczne i dr Sternschuss (przemawia 11 razy).

Przy stole prezydjalnym wydział: prezes Towarzystwa prof. Potkański, wiceprezes Włodzimierz Tetmayer, sekretarz p. Jerzy Warchałowski, skarbnik dr Stan. Goliński, hr. Mycielski, p. Jan Bukowski.

Obradom przewodniczy Włodzimierz Tetmajer. Znać również, że to nie dla niego robota. Sprawozdanie zdają p. Warchałowski jako sekretarz, p. Goliński jako skarbnik, dr Benis jako członek komisji rewizyjnej. Dr Sternschuss zabiera głos po każdym referacie. Mówi z wdziękiem i nie zawsze potrzebnie.

Następuje główny punkt programu: wybory nowego komitetu. Z urny wyborczej wychodzi następujący skład:

Do wydziału wybrano listę taką: Bukowski Jan, Czajkowski Józef, Dąbrowa-Dąbrowski, dr Goliński, Hendel Zygmunt, dr Kopera, Mączyński Franciszek, prof. Mehoffer, prof. hr. Mycielski, prof. Potkański, Procajłowicz, br. Puszet, prof. Stanisławski, Tetmayer Włodzimierz, Tichy, Trojanowski, Udziela Seweryn, Warchałowski, Wyspiański, Zelechowski.

Do komisji kontrolnjącej: Anczyc Wacław, dr Balicki Zygmunt, dr Benis Artur, Moskwa Franciszek, Turski Władysław.

Nowe przepisy co do rygorozów medycznych.

Wiedeń 24 lutego. (Tel.). Dnia 21 bm. odbyła się pod przewodnictwem ministra oświaty dra Hartla konferencja w sprawie omówienia rewizyi nowej ordynacji dla rygorozów lekarskich, w której wziął udział przewodniczący departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych szef sekcyi dr Kusy, fachowi referenci ministerstwa oświaty i zastępcy wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów.

Co do pierwszego rygorozum według uchwały konferencji mają pozostać w mocy postanowienia rozporządzenia ministerstwa z dnia 21 kwietnia r. 1902, a tylko egzamin z histologii nie będzie mógł być składany już przy końcu IV półrocza. A więc przy końcu IV półrocza kandydaci będą mogli składać egzamin z ogólnej biologii, fizyki i chemii, podczas gdy egzamina z anatomii, histologii i fizyologii mają być składane o ile możności z początkiem V kursu.

Oprócz szeregu mniejszych zmian, konferencja ustanowiła głównie modyfikacje co do rygorozów II i III jednogłośnie w punktach najważniejszych. Wszyscy zastępcy wydziałów oświadczyli się za tem, by przedmiotów dotyczących poszczególnych klinik, mianowicie nauki o chorobach dziecinnych, psychiatrji, dermatologji i syfilidologji, nie pytano jak dotąd jako jednego przedmiotu, lecz by każdy z nich odpowiednio do znaczenia tej gałęzi dla wykształcenia lekarskiego, był przedmiotem poszczególnego egzaminu — w każdym razie z krótszem trwaniem egzaminu, by przez to nie obarczać ciężej słuchaczy. Stosownie więc do tego rozdzielono przedmioty na II i III rygorozum jak następuje:

W skład drugiego rygorozum wchodzić będą przedmioty: patologja, anatomja, histologja ogólna i eksperymentalna, farmakologja i receptura (z tych przedmiotów już przy końcu X półrocza), a później medycyna wewnętrzna, choroby dziecięce i psychiatrja.

W skład trzeciego rygorozum: Chirurgja, położnictwo, ginekolegja, okulistyka, dermatologja, syfilidologja, hygiena i medycyna sądowa.

Ważnej zmianie uległy postanowienia, które słuchacze nazywali zbyt surowemi, mianowicie co do przepisów o terminach rygorozalnych i skutkach wypływających z nietrzymania się tych terminów.

Po dłuższej dyskusji konferencja zgodziła się przyznać większą wolność co do sposobu zdawania. Kandydaci mianowicie pojedyncze egzamina II i III rygorozum mogą składać osobno w ciągu sześciu miesięcy. Kandydatom zaś, który w porę nie zgłoszą się do egzaminów, ma w szóstym miesiącu dziekan wyznaczyć termin do zdania zaległych egzaminów.

Kandydatom, którzy dwa lata po rozpoczęciu składania II rygorozum nie uporali się ze wszystkimi egzaminami, może grono profesorskie przed przypuszczeniem do zdawania reszty egzaminów, polecić ponowne uczęszczanie na wykłady. Kto zaś w ciągu czterech lat po zaczęciu zdawania II rygorozum, nie zdał jeszcze wszystkich egzaminów, ten wogóle ma być niedopuszczony do uzyskania doktoratu.

Niebawem jako wynik tych konferencyj ma się ukazać rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty.

Kronika literacko-artystyczna.

* **K. Wróblewski** napisał dla amatorów w Łowiczu „Jasełka w Betleem“, które w „Wieku“ zaleca korespondent jako świetny utwór i nadający się do teatru ludowego.

TELEGRAMY.

Zuchwałość żydowska.

Lwów 24 lutego. „Wiek Nowy“ donosi, że w sprawie uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie lwowskim (?!!) wniesiony będzie w najbliższych dniach do senatu akademickiego obszerny memorjał, podpisany przez znaczną liczbę żydowskich słuchaczy tutejszego uniwersytetu.

Mianowania.

Wiedeń 24 lutego. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał inspektorowi kolei państwowych i naczelnikowi stacji w Krakowie, Feliksowi Piaseckiemu tytuł radcy cesarskiego.

Nowy pomysł dra Körbera.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.). „N. F. Presse“ donosi w dzisiejszym porannym numerze, że dr Körber traktuje z Czechami i Niemcami o wprowadzenie do gabinetu dwóch nowych ministrów celem bronienia interesów narodowościowych Czechów i Niemców. Przedstawicielem Niemców ma być przewodniczący lud. stronn. niem. dr Derschatta. Przedstawicielem Młodoczechów dr. Kramarz. Obie nominacje mają być ogłoszone około Wielkiej Nocy pomiędzy I a II czytaniem ustaw ugodowych.

Prawo publiczności dla szkoły polskiej w Białej.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Dr Hartel przyznał prawo publiczności następującym szkołom prywatnym: 1) 3 kl. szkole wydziałowej, utrzymywanej przez PP. Kanoniczki w Krakowie. 2) 4-ro kl. szkole ludowej w Chrzanowie, utrzymywanej kosztem fund. bar. Hirscha. 3) **4 klasowej szkole ludowej z językiem wykładowym polskim w Białej, utrzymywanej kosztem krakowskiego Tow. szkoły ludowej.**

W obronie Galgotzego.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ pomieszcza artykuł pochodzący rzekomo z kół wojskowych, biorący w obronę jen. Galgotzego, komendanta fortecy przemyskiej, wobec zarzutów, jakie ze strony Koła polskiego podniesiono przeciw niemu podczas debaty wojskowej. Autor artykułu twierdzi, że jen. Galgotzy jest niezwykle przez swoich podwładnych kochany (?) i myślą oni z żałością, iż przełożony ich pójdzie wkrótce „do Wiednia na znaczniejsze stanowisko“.

Dla lwowskiej Akad. handlowej.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministra obrony kraj. br. Welsersheimba, datowane z dnia 29 grudnia 1902 r., nadające wychowankom akademji handlowej we Lwowie prawo służby jednorocznej.

Ks. Filip rehabilituje się.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Adwokat ks. Filipa sasko-kob. Gotajskiego pomieszcza w prasie wiedeńskiej wyjaśnienie, w którym p. Daszyńskiemu zarzuca nieprawdę i zmyślenie co do zarzutów, podniesionych przez niego podczas debaty wojskowej w sprawie ks. Filipa.

Armja narodowa węgierska.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Dzienniki budapeszteńskie twierdzą, że prez. Szell podczas ostatniego pobytu we Wiedniu (w ubiegłą niedzielę) zdawał monarsze raport o trudnej sytuacji parlamentarnej na Węgrzech. Proponował on cesarzowi, aby poczynił ustępstwa w sprawie armji narodowej węgierskiej. (Jak wiadomo hr. Apponyi na czele opozycji węgierskiej domaga się pewnych ustępstw na korzyść madjaryzacji armji.

Opozycja za tę cenę zgodzi się, jak twierdzi p. Szell, na uchwalenie parlamentarne ustawy wojskowej.

Korona nie może się zdecydować na przyznanie tych ustępstw.

Swen Heddin we Wiedniu.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.). Swen Heddin, znany podróżnik, przyjęty będzie dziś na prywatnej audjencji u cesarza o godz. 11 rano. Po wczorajszym odczycie tłumnie zebrana publiczność urządziła Heddinowi wspaniałą owację.

Sprawa macedońska.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Sułtan przyjął wszystkie punkta programu reformy, której domagały się w swoich notach Austrja i Rosja.

Leopold Wölfling marynarzem.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Były arcyksiążę, Leopold Wölfling zamierza zgłosić się do służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych. Prowadzi on mianowicie rokowania co do przyjęcia go w poczet marynarki Stanów.

Księżna Luiza w Austrji.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Księżna Luiza przybędzie wkrótce do Austrji i zamieszka w Czechach w zamku Schlakenwerth, należącym do ojca jej ks. Toskańskiego.

Run na Kasę oszczędnoszi w Pradze.

Praga 23 lutego. Dzisiaj ponownie wielka ilość osób zażądała wypłaty składek. Wydawanie wkładek odbywa się w największym spokoju. — Dotąd wypłacono ogółem ponad 6,000.000 koron. Podczas ostatnich dni, włożono do Kasy 700.000 koron. Banki ulokowały oprócz tego w Kasie 4,000.000 koron.

Rugi pruskie.

Wrocław 22 lutego. Wielu kupców, poddanych austriackich, w miejscowości Zabrze w okręgu opolskim, leżącej na samej granicy austrjackiej, otrzymało ze strony policji wezwanie, aby w przeciągu trzech miesięcy opuścili granice Prus.

Pamięci cara Aleksandra II.

Petersburg 23 lutego. Synod zarządził, ażeby dla podniesienia i zachowania pamięci cara Aleksandra II. u ludów Rosji, by 19 lutego, jako w dniu uwolnienia chłopów, corocznie zamiast nabożeństwa żałobnego odprawiano w kościołach prawosławnych uroczyste nabożeństwo dziękczynne. „Nowoje Wremia“ pisząc o tem dodaje, że zarządzenie to jest ważnym aktem państwowym, ile że obecnie kwestja chłopska jest na pierwszym planie interesów państwowych.

Profesor Jagicz.

Moskwa 23 lutego. Profesor Jagicz, slawista z Wiednia został mianowany członkiem honorowym tutejszego uniwersytetu.

Humbertowie uwolnieni.

Paryż 23 lutego. W procesię Cattani-Humbert zapadł wczoraj wyrok. Sala sądowa była przepełniona. Ponieważ motywy wyroku są bardzo obszerne, odczytanie ich trwało przeszło półtorej godziny. Humbertowie zostali uwolnieni od zarzutu oszczerstwa, ponieważ — jak w motywach uzasadniono — podnieśli swą skargę przeciw Cattani'emu w dobrej wierze.

Berlin 23 lutego. „Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża: Wicekonsul angielski w Cannes, Taylor, oświadcza, że urzędował przy zgonie zmarłego w r. 1883 im Crawforda, który faktycznie zostawił 250 miljonów fr. w spadku. Crawfordowi tak drżały ręce, że nie mógł podpisać swojego testamentu. Ostatnia wola jego nosiła tylko pieczęć Crawforda, a Taylor uwierzytelnił jego udział. Uniwersalną spadkobierczynią była żona Crawforda. z domu księżniczka Montrose. Wypłaciła ona legaty siostrzeńcom zmarłego, żyjącym dotąd Henrykowi i Jakóbowi.

Teresa Humbert poznała, jak się zdaje, chorego Crawforda w r. 1883-cim na Riwierze i zapewne wyłudziła od niego jakąś obietnicę. Taylor wspomina rownież o kasetce żelaznej, która wówczas opierała się wszelkim próbom otwarcia. Zeznania te są ważne, ponieważ Teresa Humbert będzie zapewne dowodziła, że działała w dobrej wierze, licząc, iż jest w posiadaniu wielkiego spadku.

Śmierć ks. Wirtemberskiego.

Karlsruh (na Śląsku) 23 lutego. Zmarł tu ks. Mikołaj Wirtemberski.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 116·97 Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 686·75, Akcje węg. 738·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 540·50 Akcje Länderbanku 409·75, Akcje kolei państ. 692·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 340·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 390·50 Losy tureckie 117·50, Ruble 253·—.

Cukier (stały) 22·20, spirytus (ustalony) 39·20, nafta niezmieniona.

Berlin 23-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

MIESZKANIA

Wolska 26 naprzeciw „Sokoła“, 3 pokoje i kuchnia I piętro, 1 pokój i kuchnia III piętro oficyna i skład duży lub wozownia w podworcu. 188 1 0

MŁODY POMOCNIK

działu korzennego, ze skromnemi wymaganiami, znajdzie miejsce w Miodosytni K. Robackiego, Sławkowska 26. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 436

Do sprzedania:

Fisharmonia dobrze grająca, tania, — **Zegary** antyki — ampir i renesans, **Biblioteka** antyk, **Łóżka** mach. antyki, **Kredens** matowy. Kraków, ul. Szewska Nr. 5. I piętro. 467 2 3

Od dnia 1 marca b. r. odbywać się będą **w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 44**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych **w biurze wzorowem dla ćwiczeń** pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 416 5 7

Poszukuje kupna domu

z piekarnią i ogrodem

oraz 2—3 morgów gruntu, w małem mieście lub dużej wsi, zawodowy piekarz, Polak, zamieszkały na górnym Śląsku. — Bliższa wiadomość w Adm „Głosu Narodu“. 339 6 8

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Gusikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 82 9 0

Obszerny lokal

zajmowany obecnie przez c. k. filialną Kasę krajową, przy ulicy Kanoniczej L. 19, nadający się na biura urzędowe lub sale szkolne, ewentualnie cały dom z czterema mieszkaniami w parterze, z obszerną stajnią, wozownią i składem na drzewo i węgle, jest od dnia 1-go września br.

do wynajęcia.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi Prokuratoryi Kapituły katedralnej, Wawel L. 2, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 11 do 1 ej przed południem. 470 3 3

KRAWCOWA

podejmuje się robienia sukien damskich w domach prywatnych. Wiadomość u pani Bieczowej Starowiślna 12 Kraków. 483 2 3

FILOZOF

katolik, lat 23, zaręczy się z panną, która dopomoże do ukończenia studyów. Rzecz seryo traktowana. Adres: „Filozof“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 471 2 2

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 sal., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

5507 1 17

Handel towarów mięszanych

wraz z realnością w galicyjskiem, powiatowem 10.000 mieszkańców liczącem mieście, z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Adres poda Administracja „Głosu Narodu“. 417 5 6

OGRODNIK

biegły w swym zawodzie, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, żonaty, pozzukuje posody. Adres: Masta laz fabryka J. D. Stark Gorlice. 476

RZĄDCA

żonaty, bezdzietny, szuka posady do samoistnego prowadzenia gospodarstwa od 1 kwietnia 1903. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla M. **434.** 4 4

Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieści, przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy**. Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem 36 24 0

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 3 lutego 1903 r. otworzyłem **komisowy**

MAGAZYN WYROBÓW JUBILERSKICH

W KRAKOWIE

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 3

(Hotel Saski).

Posiadam na składzie: **wyroby srebrne i złote,** odznaczające się gustem, oryginalnością, trwałością i elegancją; **zegarki** z najlepszych fabryk genewskich; — mam na składzie w wielkim wyborze **pierścionki** zaręczynowe, **obrączki** ślubne; oraz **srebra stołowe do wypraw.**

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej. — Posiadam na składzie **srebro stołowe chińskie** z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności Z poważaniem

Zygmunt Lipski.

309 6 0

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii

Najlepszą kroacką starą śliwowicę

3 butelki Kor. 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor. 28, w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwowicę. — Cenniki detailiczne na żądanie franco. 394 4 0

Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co. Agram, Kroatien.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241 17 24

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

Niezwykle łatwy sposób użycia.

Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 307 10 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 289

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Zmiana lokalu! Ul. Floryańska L. 53 parter. Wyrabiamy peruki damskie, męskie, warkocze, koki, krepony i farbujemy włosy. Warkocze nowe od 3 złr. wyżej. **ANTONI CZAICKI** 279 10 12

Mundur galowy

piróg i płaszcz starszego rewidenta kolei państw. prawie nowy, do sprzedania ul. Radziwiłłowska 5 part. 496 2 3

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 320

Kobiety inteligentnej

z kapitałem 5000 fl. poszukuję do pewnego i rentownego przedsiębiorstwa. Tylko takie panie, które mogą wziąć czynny udział w przedsiębiorstwie z dochodem 80 koron miesięcznie na początku, zechcą się łaskawie zgłosić do 15 marca pod A. 5000 poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. Na anonimy nie odpowiadam. 461 3 5

Ulubione Pachnidło

eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 256

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko w puszkach za zaliczką **6·40** kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce** p. Denysów. 227

Poszukuje się kupca

katolika, na sklep towarów mieszanych wraz z trafiką i propinacyą. — Cena 3000 złr. Warunki najdogodniejsze. — Bliższych wyjaśnień udzieli listownie ks. Franciszek Kułak, Milczyce poczta Rudki 454 3 6

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON

marka Ugalla lub Quaker 253

nigdy już innych herbat żądał nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, **wydatniejsze,** przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać **można** w handlach kolonialnych: **Antoni Hawełka** c. i k. dostawca nadworny i **J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

CHŁOPIEC

silnie zbudowany, obznajomiony z wagą, znajdzie umieszczenie w sklepie wiktuałów. Zgłoszenia: Jan Kamiński, Jaworzno, kopalnia węgli. 475 2 2

Potrzebna pożyczka

w wysokości 20.000 Koron na drugą hipotekę realności w Krakowie po pożyczce Kasy Oszczędności Miasta Krakowa w kwocie 38.000 Koron.

Przyrzeczony procent 7%. Realność na ubezpieczenie ofiarowana wolną jest od podatku przez lat 8 oraz przynosi dochodu rocznego kwotę 8.000 Koron. Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1. 477 2 3

Magister farmacyi

posiadający 20.000 koron, poszukuje dzierżawy apteki. Przybylski, Collegium fisicum Kraków. 437 4 3

Murowane składy

drewniane szopy, oraz duży plac zaraz do wynajęcia. — Wiadomość **u stróża** domu ulica Pędzichów Nr. 19 Kraków. 342 8 12

Wielki wybór

niezrównanej dobroci

CUKRY DESEROWE

½ kg. w pudełku 2 kor.

WYBORNE PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor.

poleca 349 7 10

Fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą:

Józef Siermontowski

Kraków, Bracka 7.

Telefon 498.

Folwark

40 m., skomasowany, w tem 16 m. łąk, 9 klm. gościńcem od Tarnowa z powodu słabości właściciela z inwentarzami zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela „G. St.“ Podgórze, Lwowska Nr. 29. 431 4 5

! JABŁKA !

W doborowych gatunkach i podczas większych mrozów przesyła „**Spółka owocarska**“ w Limanowy. 100 kg. 30 Kor., 5 kg. koszyk 2 Kor. 50 h. 359

! JABŁKA !

Pensyonowany kancelista sądowy

przyjmie zaraz zajęcie w kancelaryi notaryalnej lub adwokackiej, także i na prowincyi. — Obejmie również administracyę kilku kamienic w Krakowie lub przyjmie urząd sekretarza lub zawiadowcy większego domu szlacheckiego, — włada biegle językiem polskim i niemieckim.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod K. K. poste restante Kraków za okazaniem kwitu. 459 3 4

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego

w Jezierzanach, obok Czortkowa

wysyła 375 5 20

o każdej porze **miód przaśny**, twardy lub płynny lipcowy, w cenie 7 kor. za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne **owocowe**, odszczególnione na wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach za 6 k 20 h., wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 329 4 0

Restauracja

z bufetem

w śródmieściu, z całem urządzeniem, także kuchni z naczyniem, spiżarni, piwnic, składu, wszystko kompletnie urządzone, bardzo tanio **do sprzedania** zaraz, tylko z powodu słabości właściciela.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 466 3 3

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 293

Waleryan Leśniowski

Kraków, ul. Karmelicka

poleca 500 1 1

BERGWEINA

COGNAC Merański

Ceny oryginalne.

Napełnianie oryginalne.

Graphophon

z 56 cylindrami (kawałkami) z wielką tubą na niklowej podstawie, z najlepszym francuzkim reproduktorem tanio do sprzedania. Kraków, ul. Szewska Nr. 5. piętro I-sze. 503 1 3

Przepisuje kilkakrotnie

podania, skargi, kontrakta i t. d. tanio licząc, zapomocą maszyn

Biuro Krasickiego 480

w Krakowie, Karmelicka L. 40.

Zdolny ogrodnik

kawaler lat 23, znający się na ogrodzie warzywnym, kwiatowym i sadowym władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. — Adres: Piotr Turek Szkoła stolarska w Kalwaryi, dla K. Michałuszka. 501 1 3

WYDZIAŁ POWIATOWY

w Krośnie

rozpisuje **licytacyę ofertową** na budowę gmachu na pomieszczenie biur własnych i poczty. Suma kosztorysowa 114.761 kor. 69 hal., wadyum wynosi 5.750 koron.

Rozprawa ofertowa odbędzie się 12 marca br. godzina 12 w południe w biurze Wydziału powiatowego w Krośnie, gdzie plany, kosztorys i warunki przeglądnąć można.

Wydział powiatowy

Krosno, dnia 21 lutego 1903 r.

502 1 3 Prezes:

Zastępca **ks. Janicki.**

Pączki i Chrust

smażone na tłuszczu roślinnym **„Kunerol"** są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się).

„Kunerol" nabywać można w handlu kolonialnym

J. F. FISCHER

Kraków, Linia A-B.

Wysyłka pocztą 4½ kg. opłatnie za K. 7·50 h. 168

Pracownia sukien damskich

ZOFII LISIŃSKIEJ

Kraków, Floryańska 53 I p.

Mam zaszczyt donieść Wielm. Paniom iż otworzyłam pracownię sukien damskich i wykonuje takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 1 10

Nowości księgarni G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie. 485 1 5

Chmielowski. Dzieje krytyki literackiej w Polsce 7 k. 80 h.

Chmielowski P. Stylistyka polska wraz z nauką kompozycyi pisarskiej, 4 k.

Jeleńska E. Dwór w Haliniszkach, powieść w 2 tomach 5 k. 20 h.

Konopnicka Marya. Poezye w nowym układzie, Tomik III. Pieśni i piosenki, 2 k. 60 h., Tomik IV. Obrazki, 2 k. 60.

Kraushar A. Barss palestrant warszawski, jego missya polityczna we Francyi (1793—1800), 3 kor.

Niemcewicz J. U. Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1809) wydał Alex. Kraushar, 3 k. 20.

Orzeszkowa E Anastazya. Powieść, 3 k. 50.

Prus B (Alex. Głowacki) Emancypantki. Powieść w 4-rech tomach. Wydanie drugie. 9 k. 60.

Reymont W. Z pamiętnika. W jesienną noc. W porębie. Przy robocie. Wenus. Legenda wigilijna. O zmierzchu. W głębiach. Dwie wiosny. 3 k.

Wyspiański St. Wyzwolenie. Dramat w 3 aktach. 4 kor.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka L. 13

poleca swój JEDYNY w Krakowie

SKŁAD KOMISOWY PŁÓCIEN

słynnych fabryk N. Langera i Synów. 388

Ceny fabryczne. Gatunki wyborowe.

Cenniki na żądanie franco.

FABRYCZNY

Skład powozów i osi z c. k. uprzywilijowanej fabryki Jana Postuwki i Syna.

Jeneralne zastępstwo latarń powozowych, oraz warstaty wszelkich reperacyj i odnowień powozowych na miejscu **przy ulicy Zwierzynieckiej 25 w Krakowie. Filia w Tarnowie ulica Krakowska L. 28,** poleca Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprzęży w rozmaitych gatunkach.

Odnowienie i zamówienia powozów i uprzęży wykonuje się szybko i dokładnie z najlepszych materyałów pod gwarancyą. — **Ceny nader przystępne.** — Poleca się pamięci WW. Panom. Z głębokim szacunkiem

248 9 24 **EDWARD MÜCK.**

Zakopane

Bazar wyrobów krajowych

Z. F. J. KOMENDZIŃSKIEGO

poleca stale zaopatrzony zapas własnych wyrobów

a mianowicie:

Peleryny zakopańskie, damskie i męzkie, różnej jakości i koloru sukna.

Sabałówki
Figara
Serdaczki
Pantofle

z sukna białego lub ciemnego, haft ręczny w stylu góralskim 215

Ceny konkurencyjne stałe.

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Balowe fryzury,

osobny **salon dla Pań.** Sztuczne wyroby z włosów. — W niedziele i święta zakład jest otwarty **do późnego wieczora.** 286 4 0

K. Ryżmanowski, ul. Szewska L. 2.

ZNAKOMITY

KONIAK KURACYJNY

kawowy i żółtkowy

poleca 283 0 10

HANDEL ŚNIADANKOWY JANA DEPTUCHA

w Krakowie, ulica Szewska 14.

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zranienie ciała nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłacie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Rodowita Niemka

udziela lekcyi i konwersacyi za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej L. 12 II p, 473 3 4

Młodzieniec

pragnący zdawać maturę gimnazyalną jako eksternista, nie mający żadnego utrzymania, **poszukuje lekcyi** lub innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Młodzieniec 20" do Administr. „Głosu Narodu". 372 5 3

ZAKŁAD KOMISOWY

rzeczy używanych, nowych i antyków

ma do sprzedania: 2 Garnitury mach., Toaiety czarne, Głowa jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Biblioteka ant., Kredens mat., Anysa nocna, Ołtarz pokoj., Konsole mach. Kasetki inkrust., Szafa z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Binrka, Otomany, Kanapy, Serwantka, Sekretarki, Komody aut, oraz wszelka Garderoba i inne różne rzeczy

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

293 4 0

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich

MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu Ceny umiarkowane. 451

Nr. inser. 7.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. or. 3.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 175

W Środę dnia 25 lutego 1903 roku o godzinie 9—12 będą sprzedane:

Szafy, dywan, dywaniki, lampy, zegary, lichtarze, kanapa, tacki, umywalnia, łańcuszek złoty.

W Sobotę d. 28 lutego 1903 od godz. 9—12 i od 3—7 wieczór:

Bielizna, trykot, kapelusze męskie, czapki, obuwie, kalosze, parasole, bluzki, krawatki, rękawiczki, pończochy, skarpetki, urządzenie sklepowe, meble, dywany, lampa, samowar.

Kraków, dnia 20 lutego 1903.

KANCELARYA

Stowarzysz. katol. kucharzy

przeniesioną została

z ul. Krupniczej **na ul. Sławkowską L. 3,** (Restauracya Bednarczyka). 484 2 3

PIANINO

czarne, prawie nowe, doskonałej firmy, do sprzedania Rynek 24, I ptr. 487 2 2

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 290

---

13 głównych wygranych rocznie

mianowicie: 4 á 90.000 kor. — 2 á 70.000 kor. — 2 á 35.000 lir. 2 á 20.000 lir. - 1 á 100.000 fr. - 1 á 75.000 fr. - 1 á 25.000 fr.

przedstawia grupa losów:

1 I. Bodencreditlos
1 Los hypoteczny
1 Włoski los św. Krzyża
1 Serbski los państwowy á 10 frank.

sprzedaję te losy za gotówkę według dziennego kursu, — lub oferuję je **w 32 miesięcznych ratach á 5 kor.**

Wyłączne prawo grania zaraz po nadesłaniu pierwszej raty wprost pod moim adresem. Pierwszą ratę można przesłać pocztą pod moim adresem, następnie za pomocą pocztowej kasy oszczędności (czek).

Pożyczki na papiery wartościowe wyrabia za złożeniem kwitu depozytowego pod korzystnymi warunkami.

EDWARD URBAN

Dom Bankowy Brünn Grosser Platz Nr. 25, (Dom własny).

Uczciwi agenci poszukiwani. — Ceny najniższe. — Wysoka prowizya. 316 4 10

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

Peleryny Zakopańskiego kroju białe i kolorowe
Serdaki męskie
Serdaki damskie
Serdaki dziecięce 294 13 0
Kryniczanki i sabałówki
Sukmanki krakowskie i gunki góralskie
Czapeczki (krakuski) dla chłopczyków. II

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumery. 297